

Szanowny Panie Prezydencie,

Relację z Pańskiej rozmowy z Prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełeńskim oglądaliśmy z przerażeniem i niesmakiem. Pańskie oczekiwania co do okazywania szacunku i wdzięczności za pomoc materialną udzieloną przez Stany Zjednoczone walczącej z Rosją Ukrainie uważamy za obraźliwe. Wdzięczność należy się bohaterskim żołnierzom ukraińskim, którzy przelewają krew w obronie wartości wolnego świata. To oni od ponad 11 lat, giną na froncie w imię tych wartości i niepodległości swojej Ojczyzny zaatakowanej przez putinowską Rosję.

Nie rozumiemy jak przywódca państwa, które jest symbolem wolnego świata, może tego nie widzieć.

Nasze przerażenie wywołało także to, że atmosfera w Gabinetcie Ovalnym podczas tej rozmowy przypominała nam tę, którą dobrze pamiętamy z przesłuchań przez Służbę Bezpieczeństwa i z sal rozpraw w komunistycznych sądach. Prokuratorzy i sędziowie na zlecenie wszechwładnej komunistycznej policji politycznej też nam tłumaczyli, że to oni mają w ręku wszystkie karty, a my żadnych. Domagali się od nas zaprzestania działalności, argumentując, że z naszego powodu cierpią tysiące niewinnych ludzi. Pozbawili nas wolności i praw obywatelskich, ponieważ nie godziliśmy się na współpracę z władzą i nie okazywaliśmy jej wdzięczności. Jesteśmy zszokowani, że podobnie potraktował Pan Prezydenta Wołodymyra Zełeńskiego.

Historia XX wieku pokazuje, że za każdym razem, gdy Stany Zjednoczone chciały zachować dystans wobec demokratycznych wartości i swoich europejskich sojuszników, kończyło się to zagrożeniem dla nich samych. Zrozumiał to Prezydent Woodrow Wilson, który zdecydował o przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do I Wojny Światowej w 1917 roku. Zrozumiał to Prezydent Franklin Delano Roosevelt, decydując po ataku na Pearl Harbour w grudniu 1941 roku, że wojna w obronie Ameryki toczyć się będzie nie tylko na Pacyfiku, ale także w Europie, w sojuszu z zaatakowanymi przez III Rzeszę państwami.

Pamiętamy, że bez Prezydenta Ronalda Reagana i amerykańskiego zaangażowania finansowego nie udało się doprowadzić do rozpadu imperium Związku Radzieckiego. Prezydent Reagan miał świadomość, że w sowieckiej Rosji i krajach przez nią podbitych cierpią miliony zniewolonych ludzi, w tym tysiące więźniów politycznych, którzy za swoje poświęcenie, w obronie demokratycznych wartości, płacili wolnością. Jego

wielkość polegała m.in. na tym, że bez wahania nazwał ZSRR mianem „Imperium Zła” i wydał mu zdecydowaną walkę. Zwyciężyliśmy, a pomnik Prezydenta Ronalda Reagana stoi dziś w Warszawie vis a vis ambasady USA.

Panie Prezydencie, pomoc materialna - wojskowa i finansowa - nie może być ekwiwalentem za krew przelaną w imię niepodległości i wolności Ukrainy, Europy, a także całego wolnego świata. Życie ludzkie jest bezcenne, nie da się zmierzyć jego wartości pieniędzmi. Wdzięczność należy się tym, którzy ponoszą ofiarę krwi i wolności. Dla nas, ludzi „Solidarności”, byłych więźniów politycznych komunistycznego reżimu służącemu sowieckiej Rosji jest to oczywiste.

Apelujemy o wywiązanie się Stanów Zjednoczonych z gwarancji, jakich udzieliły wraz z Wielką Brytanią w memorandum budapeszteńskim w 1994 roku, w którym zapisano wprost zobowiązanie do obrony nienaruszalności granic Ukrainy w zamian za oddanie przez nią swoich zasobów broni nuklearnej. Te gwarancje są bezwarunkowe: nie ma tam ani słowa o traktowaniu takiej pomocy jako wymiany gospodarczej.